

Jak mam żyć? – Avi x Louis Villain ft. Bonson

Gaśnie światło, wszyscy wyszli,
Zostaje ja i natłok myśli
Na zegarku parę minut po pierwszej
Jak znudzi mi się rap,
Znowu będę pisał wiersze
Co mnie moda, piszę o tym, co dotyka
Moi ludzie po rozwodach,
Moi ludzie po odwykach
Krótka droga, z porodówki do kostnicy
Przyszedłem na świat nagi i odejdę z niczym
Wszyscy dookoła chcą wypchać portfele
A ja gdzie nie spojrzę
Widzę marność jak Kohelet
Składam się z rozbitych części jak witraż
Prędzej się skaleczysz niż ze mną wygrasz
Psycholog mi mówił,
"Nie jesteś sam na świecie"
A że kosztował dwie paki,
To co miał powiedzieć?
Nikt nie ma gotowej odpowiedzi
Gdy umiera nadzieja, rodzą się poeci
Nie mów mi jak mam żyć
Bo ja dobrze wiem jak i co
I nie pomoże mi już nikt
Jak nie pomogę sam sobie,
Sobie, sam sobie, sobie
Nie mów mi jak mam żyć
Bo ja dobrze wiem jak i co
I nie pomoże mi już nikt
Jak nie pomogę sam sobie,
Sobie, sam sobie, sobie
Znowu utwierdzam w przekonaniu się,
Że mało, co jest pewne
Brat już nie jest bratem,
Chociaż wydziargane BSNT wiesz
Nic poza tym, nic, chociaż drogi takie kręte

Ktoś przynosi mamie kwiaty,
Ktoś wynosi mamie rentę
Płynie czas, nie wiem ile mi zostało lat
Kilku ludzi już odeszło,
Ale ciągle żyją w nas
Wiele ran i potyczek, ale nic nie stało się
Idę tam, wiele dróg,
Choć tak jeszcze mało wiem, ja
Żyje w zgodzie z sobą,
Przez to może sporo wskóram
No i pewnie przez te wersy
Chcą mnie robić koło pióra
Jedni toną w wódzie, drudzy toną w długach
Jedni wolą kupić furę,
Drudzy ją wolą zajmować, ty
Przydałaby się tu finezja i polot
Tu jak sam se nie weźmiesz
To inni ci zabiorą, wiesz
Jak porównać geniuszy i amatorkę
Jedni stwarzają pozory,
Drudzy tworzą historię
Nie mów mi jak mam żyć
Bo ja dobrze wiem jak i co
I nie pomoże mi już nikt
Jak nie pomogę sam sobie,
Sobie, sam sobie, sobie
Nie mów mi jak mam żyć
Bo ja dobrze wiem jak i co
I nie pomoże mi już nikt
Jak nie pomogę sam sobie, sobie,
Sam sobie, sobie
Za pięć pierwsza nikt nie przyszedł,
Przykre w kurwę
W szafce miałem jakieś prochy, dziś nie usnę
Myślę chuj w te znajomości, klnę jak dureń
A jak znudzi mi się rap
To se znowu przedawkuję
Się nie zesraj, masz tu powód, pisz, że beksa
Pół branży wciąż pierdoli o tym samym,
Ty mnie skreślasz

Żyje w wymyślonym świecie i wiesz gdzieś mam
Co mówią o mnie śmiecie,
Dopóki piszę, chęć mam
Życ, co wieczór po jednej tabletkie
A jak zapiję ją drinkiem,
Świat wygląda najpiękniej
W hotelowym oknie palę szluga i się trzęsę
Wybieram do niej numer,
Szybko zanim się rozkręcę
Albo zanim się rozsypie, ale wiesz
W sumie się nie rozkręcę, zanim nie posypiesz
I to jest błędne koło, i to jest piękne ponoć
Jak patrzysz z boku,
Ale mnie już trochę mięśnie bołą
Ty, powiedz im, niech nie pierdolą już



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych